

Dr hab. Marta Kurkowska-Budzan, prof. UJ  
Katedra Antropologii Historycznej  
I Teorii Historii  
Instytut Historii  
Uniwersytet Jagielloński w Krakowie

Kraków, 22 października – 6 listopada 2023 r.

**Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Weroniki Terleckiej pt. *Interpretacja dziedzictwa przemysłowego Lubonia na potrzeby turystyki w perspektywie doświadczeń obiektów industrialnych Szlaku zabytków techniki województwa śląskiego i Technotras*, Wydział Nauk Geograficznych i Geologicznych UAM, Poznań 2023, ss. 300**

Recenzowana dysertacja doktorska powstała na Wydziale Nauk Geograficznych i Geologicznych Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu pod kierunkiem dwóch promoterek: prof. Aliny Zajadacz i prof. Violetty Julkowskiej. Praca i badania, które są jej podstawą mają charakter interdyscyplinarny a zarazem przekraczają zwyczajowe granice akademii, bowiem z założenia projekt pani Weroniki Terleckiej ma służyć tzw. „otoczeniu społecznemu” jako ekspertyza i potencjalny kierunkowskaz działań instytucji odpowiedzialnych za dziedzictwo. Z góry chcę zaznaczyć swoje entuzjastyczne podejście do tego typu przedsięwzięć badawczych łączących działania na rzecz ogólnie pojętego rozwoju nauki z działaniami na rzecz indywidualnej kariery akademickiej i oferujących konkretne, sprawozdawczo analityczne materiały mogące posłużyć społeczeństwu. Wydaje się, że przedstawicielom nauk geograficznych jest łatwiej, niż historykom, wiązać te wszystkie cele w badaniach doktorskich. Tym bardziej więc kibicować należy wszelkim próbom łączenia sił

geograficzno-historycznych. Czy tę próbę, w której ze zróżnicowaną materią historyczną i jej kontekstem geograficznym zmierzyła się mgr Terlecka, można zapisać na konto udanych?

Zacznijmy od oceny Wstępu, który jest pierwszym probierzem metodologicznej biegłości doktoranta. Autorka klarownie i przekonująco przedstawiła tu cele, przedmiot i problem badawczy uzupełniony o pytania, hipotezy i cele szczegółowe badań. Z uwagi na dwutorowość pracy, tj. jej aspekt poznawczy i aplikacyjny, osobno wyszczególniła cele odnoszące się do pierwszego i drugiego.

P. Weronika Terlecka sytuuje swój projekt w obszarze geografii turystyki i badań nad dziedzictwem. Dziedzictwo jest współcześnie obiektem zróżnicowanej pod względem perspektyw refleksji naukowej a przy tym oczywiście polem działalności podmiotów społecznych i politycznych. To wszystko przekłada się na olbrzymią literaturę i gęszcz pojęciowy i metodologiczny. Badaczka oczywiście jest tego świadoma i w tym celu poświęciła więcej miejsca w pracy na omówienie tych zagadnień. W Rozdziale 2 pt. „Metodyka badań własnych” zapowiedziany został przegląd literatury, któremu oddany jest cały rozdział 3. Jest to, razem ze Wstępem i Rozdziałem 2 prawie 70 stron wprowadzających do części empirycznej. Nie jestem przekonana co do zasadności tak obszernego wprowadzenia, tym bardziej, że Autorka przedstawia szczegółowo metody i techniki np. inwentaryzację czy wywiad, ale właśnie „prezentuje” a nie krytycznie omawia je pod kątem własnych potrzeb badawczych. W efekcie Rozdział 2 wygląda jak streszczenie wiedzy podręcznikowej, „bryk metodologiczny”. Nie znalazłam w nim uzasadnienia, dlaczego akurat te metody a nie inne zostały wybrane do przeprowadzenia badań. Rozdział 3 omawiający stan badań odnośnie do kluczowych dla projektu pojęć wygląda podobnie, choć jest dużo dłuższy. Z pewnością Autorka udowodniła w nim swoją wiedzę teoretyczną z zakresu studiów nad dziedzictwem oraz geografii turystyki, swoją znajomość literatury fachowej i międzynarodowych dokumentów związanych z „dziedzictwem przemysłowym”, „zabytkiem techniki”, krajobrazem kulturowym”. Dużo miejsca poświęciła przedstawieniu literatury na temat interpretacji dziedzictwa w relacji do turystyki.

Moim zarzutem do dwóch pierwszych rozdziałów jest, że Badaczka powinna zaprezentować bardziej krytyczne podejście, odważyć się skomentować literaturę, przeanalizować ją - w szczególności w perspektywie potrzeb poznawczych projektu a także, jeśli to było możliwe na tym etapie pracy, z punktu widzenia zrealizowanych własnych badań empirycznych. Wnioski z przeglądu literatury, które zebrane są na końcu Rozdziału 3 są kluczowe, bo stanowią o

przyjętym aparacie pojęciowym pracy. Nie został on jednak przekonująco uzasadniony, mimo objętości Rozdziałów 2 i 3.

Od Rozdziału 4 zaczyna się część empiryczna i tu, już od pierwszych linijek widać dużą swobodę i uzasadnioną pewność siebie Badaczki. Chcę podkreślić już w tym miejscu, że dostrzegam i cenię naukową wartość autorskich lub autorsko adaptowanych narzędzi badawczych, jakimi są klasyfikacja programów interpretacji dziedzictwa industrialnego w powiązaniu z różnymi typami obiektów post-industrialnych i karty inwentaryzacyjne.

Z przyjemnością zapoznawałam się z Rozdziałem 4, który klarownie przedstawia efekty inwentaryzacji Szlaku Zabytków Techniki oraz Technotrasę i w którym widać jednoznacznie związek przeprowadzonych badań z celami całego przedsięwzięcia doktorskiego. Szczególnie widoczne jest to w raporcie z drugiej części badań, w której Autorka w poszukiwaniu dobrych praktyk udała się celem inwentaryzacji i obserwacji do śląskich osiedli patronackich. Nie ukrywam, że poznawczą satysfakcję sprawiło mi zapoznanie się z uporządkowanymi rezultatami badań tych miejsc, obiektów, instytucji, które znałam jako turystka.

Rozdziały 5 i 6 są poświęcone zasobom dziedzictwa postindustrialnego miasta Luboń i stanowią sedno empiryczne pracy. W Rozdziale 5 pt. „Inwentaryzacja materialnych zasobów dziedzictwa (po)przemysłowego Lubonia” Autorka skupia uwagę na lokalnym zasobie postindustrialnym bazując na informacjach z rejestru Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Poznaniu. Rozdział jest bogaty w informacje i, podobnie jak wcześniejszy, w dokumentację fotograficzną – współczesną, autorstwa pani Weroniki Terleckiej, oraz dokumentacją archiwalną.

Z perspektywy historyka bardzo ciekawy jest Rozdział 6 pt. „Proces kształtowania się krajobrazu przemysłowego Lubonia” a w nim uwagę przykuwa schemat obrazujący zależności pomiędzy rozwojem przemysłu w mieście a zmianami w lokalnym krajobrazie kulturowym i „wybranymi kontekstami jego przeszłości” (Ryc.10, s. 132). Spodziewałam się, że następująca po tym narracja będzie ściśle wiązała się ze schematem, tj. kolejne fragmenty historii bądź będą rozwijały hasła schematu, bądź w inny sposób zostanie zaznaczona relacja warstwy historycznej/faktograficznej z kategoriami użytymi w tej graficznej koncepcji. Ponieważ narracja historyczna nie jest bezpośrednim rozwinięciem schematu, to wydaje mi się, że lepszym rozwiązaniem byłoby umieszczenie go w rozprawie jako podsumowanie. Pokusiłabym się nawet o taką redakcję maszynopisu, która na marginesach zawierałaby znaczniki

indeksujące partie tekstu adekwatnymi kolorami ze schematu (wiążące się z kategoriami schematu). Jak widać, ponownie upominam się o ściślejsze, bardziej czytelne, wzajemne powiązanie elementów rozprawy.

Narracja historyczna w przypadku tej pracy nie jest celem, lecz środkiem: ukazuje proces kształtowania się krajobrazu przemysłowego Lubonia. Nie znaczy to jednak, że Autorka lekko potraktowała tę część pracy. Wydaje mi się nawet, że wręcz przeciwnie. Wykonana tu została rzetelna kwerenda w literaturze regionalnej, także z epoki, szeroko wykorzystane są źródła prasowe z epoki oraz materiały ikonograficzne, Autorka sięgnęła do archiwaliów aktowych. Oczywistym jest, że nie jest to praca z dziedziny historii gospodarczej, a mimo to bardzo wysoko oceniam badania wykonane do tej części projektu, sposób analizy materiałów i przedstawione wnioski. Jest to też część po prostu ciekawa, tak jak np. podrozdział o marce „Luba”. Pani Terlecka wykazała się w Rozdziale 6 znajomością warsztatu historyka, dociekliwością a także ostrożnością właściwą historykom a wyrażoną w wielokrotnie powtarzanym przez nią zwrocie „W świetle zebranych źródeł...” Fakt, że Autorka ma za sobą formacyjne doświadczenie „ubrzdzenia sobie rąk archiwalnym kurzem” (vide bibliografia źródeł) dowodzi, że połączenie sił geograficzno-historycznych jest wręcz naturalnym, prawie bezbolesnym zabiegiem.

Jeśli miałabym skrytykować część historyczną, to moje wątpliwości wzbudzał w pierwszej chwili „poczet dyrektorów” spółek i fabryk jako forma opowieści o przemysłowym krajobrazie miasta. Niemniej, jestem też skłonna myśleć o tym w perspektywie pamięci społecznej, która przechowuje głośne, wielkie nazwiska i historie o nich, często najbardziej fantastyczne, czasem po prostu plotki. Może to są właśnie kotwice pamięci i dziedzictwa? Fabryki były najpierw „czyjeś”, dopiero potem „gdzieś” i „jakiś”.

Rozdział 7 pt. „Interpretacja dziedzictwa przemysłowego Lubonia” zawiera także pewne informacje historyczne o formach lokalnej turystyki przemysłowej w dwudziestoleciu międzywojennym. Głównym jednak tematem tego rozdziału jest analiza współczesnej interpretacji dziedzictwa w postaci turystycznej trasy pt. Luboński Szlak Architektury Przemysłowej oraz obiektów w Wielkopolsce, które razem mogą stanowić szerszą i może bardziej zorganizowaną ofertę turystyczną. Żeby to lepiej ocenić Autorka podjęła badania wśród interesariuszy metodą wywiadu. Jak sama przyznała w dedykowanym temu Rozdziale 8, z uwagi na frekwencję badanych nie było to przedsięwzięcie w pełni udane. Należy docenić, że Badaczka szczerze opisała trudności w jego przeprowadzeniu i uzasadniła ostatecznie jednak

wykorzystanie skromnego materiału. Analiza pięciu wywiadów nasunęła Jej pewne wnioski, które, jak pisze Badaczka, wskazują kierunki, w jakich może zmierzać działalność interpretacji dziedzictwa Lubonia. Optymistyczne konkluzje Autorki z tej części pracy chciałabym jednak nieco ostudzić. Mimo, że odpowiedzi na pytania ze strony respondentów są na pierwszy rzut oka pełne, szczegółowe, to w mojej opinii są to odpowiedzi raczej szablonowe. Ciekawe jest na pewno spostrzeżenie Badaczki, że respondenci za odbiorców interpretacji dziedzictwa w Luboniu uważają nie „turystów”, lecz mieszkańców. Badanie to wymaga na pewno kontynuacji z wielu przyczyn. Warto wrócić do tych samych rozmówców i sugerowałabym również przeprowadzenie badania fokusowego.

Rozdział 9 to punktowe rekomendacje dla Urzędu Miasta Luboń w zakresie interpretacji dziedzictwa przemysłowego. Niektóre z nich są bardziej rozbudowane i szczegółowe, niektóre, tak jak np. „Włączenie w Luboński Szlak Architektury Przemysłowej, na zasadzie kontrastu, dziedzictwa związanego z losem miejscowych robotników” są mało czytelne. Chętnie widziałabym rozwinięcie tych rekomendacji z odnośnikami do konkretnych stron rozprawy, które wskazują podobne dobre praktyki na omawianej Technotrasie czy SZT i konkretne fakty historyczne, które mogą być tu argumentem i narzędziem interpretacji dziedzictwa.

Zakończenie pracy uważam za doskonałe. Nie jest to powtórzenie Wstępu. Autorka wróciła do pytań badawczych wymienionych we Wstępie, ale po to, by na każde dać skondensowaną, odwołującą się do badań i treści rozprawy odpowiedź z przekonującymi argumentami.

Oceniając poziom redakcji rozprawy doktorskiej pani Terleckiej biorę pod uwagę fakt, że jest to praca powstała w innym wzorcu niż prace humanistyczne. Nie rozumiem niestety przyjętego tu sposobu opisywania map i planów jako ryciny. Niektóre, jak np. ta na str 84 nie posiadają tytułów. Bibliografia ma tu inny porządek niż przyjęło się w pracach historycznych. Archiwalia aktowe (źródła pochodzące z archiwów) podajemy jako pierwsze, dopiero po nich źródła prasowe z epoki i inne. Niemniej, jeszcze raz chcę podkreślić, że budzi mój podziw wykorzystanie tak wielu, zróżnicowanych źródeł historycznych przez Autorkę pracy. Uważam, że znakomicie sobie z nimi poradziła.

Jeśli chodzi o język pracy – jest poprawny, na ogół jasny, choć zauważalna tendencja do wyliczeń i klasyfikacji, zapewne właściwa naukom geograficznym, wymaga od czytelnika dużego skupienia. Sądzę, że niedługo doczekamy się prac doktorskich poza formatem narracji

„od deski do deski”, bo nawet taki temat, jak ten, aż prosi się o formę graficzną, nielinearną. Dzięki temu uniknęłyby się męczących wyliczanek.

Podsumowując:

W przedstawionej do oceny pracy doktorskiej p. Weronika Terlecka wykazała się umiejętnościami samodzielnego prowadzenia badań naukowych, tj: zdolnością do zaprojektowania własnych, oryginalnych badań, nowatorstwem w tworzeniu narzędzi badawczych, skrupulatnością w prowadzeniu badań terenowych i badań historycznych, umiejętnością analizy pozyskanych danych i źródeł. Jej praca doktorska ma walor interdyscyplinarności, przy czym Autorka pokazała niezbędną biegłość warsztatową zarówno w historii, jak i w geografii turystyki. Rozprawa proponuje oryginalne wyniki badań, które mogą być zastosowane w sferze społecznej.

Rozprawa doktorska ma za zadanie przekonać środowisko akademickie co do kompetencji badawczych, ale też komunikacyjnych i perswazyjnych autora. Gdybym miała oceniać ją w tradycyjnej skali szkolnej, to w polu kompetencji badawczych z pewnością oceniłabym na „bdb”, w polu kompetencji komunikacyjnych na „db”. Liczę się jednak z tym, że może to być efekt pauz w badaniach spowodowanych pandemią Covid-19 i późniejszą gonitwą przy pisaniu rozprawy.

Recenzowana rozprawa doktorska oraz jej Autorka spełniają w mojej opinii wymagania ustawy z dnia 14 marca 2003 r. (Dz. U. Nr 65, poz. 595, z późn. zm.) *o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki*, stawiane kandydatom do stopnia naukowego doktora, wobec czego wnioskuję o dopuszczenie mgr Weroniki Terleckiej do dalszego postępowania w przewodzie doktorskim.



Marta Kurkowska - Budzan